

Wiemy, kto za to odpowiada!

16 lipca 2020

Wygląda na to, że telefon rosyjskich pranksterów do Andrzeja Dudy będzie się za nim ciągnął przez dłuższy czas. Marszałek Sejmu mówi o zwykłym żarcie, ale opozycja cały czas wzywa do wskazania winnych.

<https://www.youtube.com/watch?v=zu4x3lg42K4>

Wydawało się, że nic bardziej interesującego niż wygrana w wyborach Andrzeja Dudy nas nie czeka, a jednak sporą dawkę emocji i dobrego humoru zapewnili rosyjscy pranksterzy, którzy podszyli się pod sekretarza generalnego ONZ Antonio Guterresa i zadzwonili do prezydenta. Duda obrócił całą sytuację w żart, pisząc na Twitterze, że coś mu się nie zgadzało, bo sekretarz arcycypoprawnie wymówił słowo żubrówka. Jednak opozycja ma odmienne zdanie, mówi o kompromitacji zarówno głowy państwa, jak i służb, które pozwoliły połączyć się telefonicznie dowcipnisiom (pranksterom) z najwyższą osobą w państwie. Domagają się wskazania winnych i ich ukarania.

Podczas wczorajszego posiedzenia w Sejmie szef MSWiA i koordynator służb specjalnych Mariusz Kamiński powiedział, że już wiadomo kto zawiódł i zostaną wobec tej osoby wyciągnięte konsekwencje. Jak wyjaśnił Kamiński, osoba ta dała zielone światło i potwierdziła, że telefon jest wiarygodny. Dodał, że chodzi o osobę ze Stałego Przedstawicielstwa Polski przy ONZ, do której zwróciła się kancelaria w celu weryfikacji telefonu. „Mówię to dla opinii publicznej, minister nie ma nic do rozmów międzynarodowych prezydenta” – powiedział Kamiński podczas debaty nad wotum nieufności wobec niego.

Minister odniósł się również do zarzutów opozycji o ośmieszenie urzędu prezydenta i niekompetencję służb specjalnych. Jak podkreślił, w ten sposób posłowie sami pokazują swoją niekompetencję i brak wiedzy na temat

funkcjonowania państwa. „Na Boga, służby specjalne, które mają kontrolować rozmowy międzynarodowe prezydenta czy premiera? No nie, szanowni państwo, tak nigdy nie było, nie jest i nie będzie” – zaznaczył szef MSWiA.

Wyjaśnił, że za organizację rozmów prezydenta odpowiadają biura kancelarii prezydenta i biura współpracy międzynarodowej.

Przypomnijmy, że szerokim echem w mediach odbiła się rozmowa Andrzeja Dudy z rzekomym sekretarzem generalnym ONZ António Guterresem. Rzekomym, ponieważ w rolę sekretarza ONZ wcielili się rosyjscy dowcipnisie Władimir Kuzniecowa (Wowan) i Aleksiej Stoljarow (Leksus). Rosjanie zadzwonili bezpośrednio do Andrzeja Dudy, a treść rozmowy została opublikowana na kanale Vovan222prank w YouTube.

Jak wyjaśnili w wywiadzie dla „Faktu” Rosjanie, na pomysł wpadli po usłyszeniu, że Duda wygrał niewielką ilością głosów. Dodali, że nie chcieli nikogo ośmieszyć, a rozmowa była miła i przyjemna. Podkreślili również, że nie reprezentują Kremla, a samych siebie. Dodali, że było dosyć łatwo się do dzwonić, ponieważ tuż po wygranej z pewnością napływa masa telefonów z gratulacjami, co mogło uśpić czujność.

Według informacji „Onetu”, który powołuje się na źródła w MSZ, Stałym Przedstawicielstwie RP przy ONZ i Kancelarii Prezydenta, prośba o rozmowę trafiła do Kancelarii za pośrednictwem maila z ogólnodostępnej domeny „ProtonMail”. „Onet” wyjaśnia, że jest to szwajcarski operator poczty elektronicznej, którego cechuje niezwykle silne szyfrowanie wiadomości. Według „Onetu” aktualnie trwa przerzucanie się winą za sytuację. Kancelaria Prezydenta ani MSZ nie chcą wziąć za incydent odpowiedzialności.

Źródło: pl.SputnikNews.com